

WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

ISSN 2392-3393

· MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH ·



Temat miesiąca

Amerykański sen Sienkiewicza

11 listopada

Święto Niepodległości

Reforma edukacji

Dyskusje o zmianach

W numerze

Przegląd wydarzeń	3
Temat miesiąca	4
Obchody Święta Niepodległości	6
Wieści z urzędu	8
Zatrzymane w kadrze	8
Dyskusja o zmianach w edukacji	9
Podsumowali współpracę	9
Ludzie naszego regionu	10
Poznaj świętokrzyskie zakątki	10
Warto pamiętać	11
Zygzakiem	12
Przepisy kulinarne	12

Fotofelieton



„W starym dworku, czyli niepodległość trójkątów”.

Konkurs dla czytelników

Rozwiązanie konkursu z poprzedniego numeru:
To oczywiście Sandomierz.



Dokument lokacyjny wystawił w 1286 roku książę Leszek Czarny. Miasto zostało lokowane na prawie magdeburskim, a sandomierskie osadnictwo z rejonu kościołów św. Jakuba oraz św. Pawła przeniesiono na obecne wzgórze miejskie. Przywilej umożliwiał mieszkańcom prawo składu towarów wraz z obowiązkiem zatrzymywania się wszystkich kupców podążających na Węgry i Ruś. Mieszczanie sandomierscy posiadali także prawo do pobierania cła od przepraw, kontroli żeglugi rzecznej oraz budowy mostu na Wiśle. Miasto nabyło ponadto przywilej bicia własnej monety. Kościołem parafialnym została wówczas świątynia p.w. św. Piotra - nieistniejący dziś kościół znajdował się niegdyś w sąsiedztwie obecnego gmachu Collegium Gostomianum (za portalem www.sandomierz.pl).

Lokacja z 1286 roku została miastu nadana po zniszczeniach dokonanych w czasie najazdów tatarskich. „Za każdym wtargnięciem nieprzyjaciela do Polski, Sandomierz jako twierdza obronna, zawsze prawie był wystawiony na łup i zniszczenie. Z tego powodu około połowy trzynastego wieku poczęto coraz silniej fortyfikować tę część miasta, w której się zamek znajdował. Mieszkańcy także poczęli budować sobie domy wewnątrz murów fortecznych: i z dawniejszego miejsca, na którym stał Sandomierz do nich się przenosić. Od tego czasu poczęto nazywać nowym Sandomierzem tę część miasta, która była

wewnątrz murów fortecznych” - pisał ks. Melchior Buliński w swej „Monografii miasta Sandomierza” z 1879 r. Z dokumentu lokacyjnego z 1286 r. wynika sugestia, jakoby ówczesny Sandomierz już wcześniej posiadał akt lokacyjny, nadany prawdopodobnie przez księcia Leszka Białego. Wówczas gród miejski rozlokowany był na wzgórzach obok kościołów św. Jakuba i św. Pawła. Jednakże wcześniejszy dokument nie zachował się, prawdopodobnie został zniszczony podczas najazdu tatarskiego (za portalem www.sandomierz.pl). Ilustracja: Fragment Sandomierza na XVII-wiecznej rycinie Erika Dahlberga.

Nagrodę w konkursie otrzymuje Andrzej Adamczyk. Gratulujemy! (prosimy o kontakt z redakcją).

Nasze kolejne pytanie:

W tym roku na Polską Listę Programu UNESCO Pamięć Świata trafił, pochodzący z XII wieku, słynny rękopiśmienny zabytek naszej historiografii, przechowywany niegdyś w bibliotece klasztoru na Świętym Krzyżu. Jaki tytuł nosi ów skarb polskiej kultury?

Na odpowiedzi czekamy do 15 grudnia 2016 r. pod adresem poczty elektronicznej: sekretariat.bw@kielce.uw.gov.pl lub numerem telefonu 41 342 12 32 (prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz telefonu kontaktowego). Wśród czytelników, którzy udzielą prawidłowych odpowiedzi, rozlosujemy nagrody.

Wydawca:

Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce
www.kielce.uw.gov.pl
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32
e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody
tel. 41 342 12 32
ISSN 2392-3393

Na okładce: Parada zabytkowych pojazdów wojskowych podczas kieleckich obchodów Święta Niepodległości.

Skład i łamanie: COLOR PRESS art Sp. z o. o.
www.colorpress.com.pl

Przegląd wydarzeń



...

Pierwszą edycję programu „Klub”, ogłoszonego w tym roku przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, podsumowano podczas spotkania zorganizowanego w urzędzie wojewódzkim. Gośćmi wojewody Agaty Wojtyszek i wicewojewody Andrzeja Bętkowskiego byli przedstawiciele klubów sportowych - beneficjentów programu z terenu naszego województwa. Ponad 2 tysiące małych i średnich klubów sportowych w całym kraju otrzyma wsparcie w kwocie sięgającej blisko 24 mln zł. Dzięki dofinansowaniu kluby będą mogły wysłać dzieci na obóz sportowy, opłacić pracę trenera czy zakupić sprzęt sportowy. W regionie świętokrzyskim rządowe wsparcie otrzyma 51 klubów - trafi do nich ponad pół miliona złotych. Program powstał dzięki konsultacjom ministerstwa z lokalnymi środowiskami sportowymi.



...

Wojewoda uhonorowała statuetkami oraz listami gratulacyjnymi zasłużonych pracowników placówek pomocy społecznej z województwa świętokrzyskiego. Podczas uroczystości z okazji Dnia Pracownika Socjalnego Agata Wojtyszek wręczyła trzy statuetki, a otrzymali je: dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Kielcach Marek Scelina, Lidia Dudkiewicz, dyrektor Domu Seniora w Pierzchnicy oraz Aneta Grzegolec, kierownik Środowiskowego Domu Samopomocy w Woli Jachowej. Listy gratulacyjne dostali: Paweł Gębski, informatyk z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Skarżysku-Kam., Anna Gatkowska, przewodnicząca Zespołu Interdyscyplinarnego w Ostrowcu Św., Grażyna Grudziecka, dyrektor Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej typu Rodzinnego w Jaworzu i Jadwiga Mołas, szefowa takiej placówki w Woli Kopcowej.



...

Umowy dotacji w ramach programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016-2019 podpisała wojewoda ze świętokrzyskimi samorządowcami. Zawarte zostały umowy na łączną kwotę 4.456.425 zł, co pozwoli na zmodernizowanie w regionie ogółem 131 km dróg. Rządowe wsparcie otrzymało 10 samorządów. W 2016 roku wartość środków przyznanych w ramach programu dla naszego regionu wynosi blisko 41 mln zł. Połowa z tej kwoty przeznaczona jest na drogi gminne i połowa na powiatowe. W ramach nowego naboru, o dofinansowanie 2016/2017 wpłynęło 110 wniosków. Wojewoda zatwierdziła „Wstępną listę rankingową”, na której znalazły się 102 zadania. Do 31 grudnia zostanie zatwierdzona i ogłoszona „Lista wniosków zakwalifikowanych do dofinansowania wniosków na 2017 rok”.



...

Święto Służby Cywilnej obchodzili pracownicy Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego. Wyróżniający się urzędnicy otrzymali odznaczenia państwowe oraz nagrody. Wojewoda, wraz z wicewojewodą, uhonorowali zasłużonych złotymi, srebrnymi i brązowymi Medalami za Długoletnią Służbę, nadanymi przez Prezydenta RP. Maria Szydłowska, dyrektor generalny ŚUW wręczyła statuetki Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego, przyznawane za szczególnie wyróżniająca się pracę. Dzień Służby Cywilnej obchodzony jest 11 listopada, aby podkreślić znaczenie roli służby cywilnej i administracji państwowej. Obchody są okazją do wyróżnienia pracowników za ich codzienną pracę i przyczynianie się do coraz to lepszej działalności urzędów administracji rządowej w kraju.

Amerykański sen Sienkiewicza

„Wiem, że Cię język nie świerzbi i że nie jesteś papłą, można Ci tajemnicę, na której wielce zależy, powierzyć. Chodzi jednak o to, żebyś się nie wygadał przez dyskrecję lub nie porzucił tak tego listu, by mógł wpaść w niepowołane ręce. Otóż moje wyjazdy z Warszawy, powroty i znów wyjazdy objaśniają się potrzebą załatwienia rozmaitych publicznych i prywatnych interesów przed dłuższą podróżą, bo aż do Sztokholmu. Tak jest! Przyznano!... Około siedemdziesięciu tysięcy rubli dziwnie Oblęgorkowi pomoże, a zwycięstwo literatury polskiej w szrankach, w których występuje cały świat, to radość po prostu powszechna i rzecz ze wszystkich najważniejsza” - w Oblęgorku.

tymi słowami dzielił się radością Henryk Sienkiewicz ze swoim synem Henrykiem Józefem, gdy w listopadzie dowiedział się, że Nagroda Nobla trafi właśnie w jego ręce. 10 grudnia 1905 roku to jeden z najważniejszych dni dla polskiej literatury. Rodzimy pisarz otrzymał literacką nagrodę Nobla, wartość najwyższą i najbardziej pożądaną wśród artystów. Sekretarz Akademii Szwedzkiej, poeta Carl David af Wirsén, w ciepłych słowach opowiadał o „Trylogii”, „Krzyżakach” czy „Quo Vadis”. Wiadomość ze Sztokholmu została przyjęta w ojczyźnie z entuzjazmem, zwłaszcza, że w tym czasie Polski nie było na mapie Europy.

Równo w połowie listopada minęła 100. rocznica śmierci tego wielkiego literata, Sejm RP ogłosił rok 2016 rokiem Sienkiewiczowskim, a 3 września cała Polska słuchała podczas Narodowego Czytania „Quo Vadis”. Henryk Sienkiewicz był przedstawicielem społeczności, które, jak pisał znakomity badacz literatury Tadeusz Bujnicki, „pozornie tylko może uchodzić za nieciekawe pokolenie ludzi trzeźwych”. Urodzeni po powstaniu listopadowym, a już w zupełności świadomi i najczęściej uwikłani w powstanie styczniowe, byli świadkami destrukcji Polski. To pokolenie było całkowicie rozбите i niezdolne już po klęsce w 1963 roku do kolejnych ruchów wyzwolńczych. Mimo tych niesprzyjających okoliczności życie Sienkiewicza było niezwykle barwne i dynamiczne, bowiem w większości wypełniały je pisanie i podróże. Zważywszy na fakt, że w owym czasie przemieszczanie się z miejsca na miejsce nie było tak proste jak dzisiaj, należy oddać cześć pisarzowi za jego osiągnięcia na mapie świata.

Miał szczęście młody Henryk obracać się w gronie cyganerii artystycznej, a w szczególnej zażyłości był z Adamem Chmielowskim, Stanisławem Witkiewiczem i Heleną Modrzejewską, w której artystycz-

nym salonie był bardzo częstym gościem. Tu właśnie powstał w głowach młodych artystów pomysł wyjazdu do Kalifornii i założenia rolniczej komuny. Pomysł o tyle



Henryk Sienkiewicz z córką i synem oraz jamnikiem Wykopem w Oblęgorku.

ekstrawagancki, co szalony, bowiem, jak łatwo było przypuszczać, przedstawiciele polskiej bohemy za nic w świecie nie byli zdolni do ciężkiej pracy na farmie i o mało co nie zbankrutowali. Gdy Sienkiewicz wyjeżdżał do Ameryki Północnej od roku był związany z Gazetą Polską i to właśnie ona finansowała tę eskapadę czyniąc młodego dziennikarza korespondentem wystawy filadelfijskiej. Ostatnie kroki na ładzie przed odpłynięciem do Nowego Jorku postawił polski pisarz w Liverpoolu, gdzie 23 lub 24 lute-

go 1876 roku wsiadł na statek „Germanicus” linii „Biała gwiazda”, tej samej, w barwach której pływał później słynny „Titanic”. Dzień wejścia na parowiec jest nie do końca jasny, bowiem Sienkiewicz pisał „był to czwartek, dnia 23 lutego”. Problem polegał na tym, że 23 lutego tego roku przypadał na czwartek. O ile Sienkiewicz był zachwycony Paryżem, z życzliwością spoglądał na Anglię to pierwsze wrażenia po przybyciu do Nowego Jorku były niezbyt miłe: „Główne ciekawości miasta to hotele i banki, czyli inaczej mówiąc: nie ma tu żadnych pamiątek historycznych, żadnych ciekawości. Historii Stan-



Pisarz w stroju myśliwskim.

nów Zjednoczonych szukaj w Waszyngtonie; w New Yorku masz tylko kupców. Handel, handel i handel, business i business, oto, co widzisz od rana do wieczora, o czym ustawicznie słyszysz i czytasz. Na rzut oka nie jest to miasto zamieszkane przez taki a taki naród, ale wielki zbiór kupców, przemysłowców, bankierów, urzędników, kosmopolityczny zarwaniec, który imponuje ci ogromem, ruchliwością, przemysłową cywilizacją, ale nuży cię jednostronnością społecznego życia nie wytwarzającego nic więcej prócz pieniędzy.

Chcąc opisać to miasto, nie wiedzieć, od czego zacząć, gdzie zacząć myśl i oko; jedna ulica podobna do drugiej, wszędzie ruch, gwar i ścisk, tłumy powozów i omnibusów; mieszkańcy śpieszą się z gorączką na twarzy i w ruchach, jak gdyby mieli pomieszanie zmysłów”. Takie jest pierwsze wrażenie Sienkiewicza – Amerykanów widzi jako gburowatych pragmatyków skupionych wyłącznie na robieniu pieniędzy. Ich bezpośredniość i bezceremonialność wręcz drażniła polskiego pisarza, który wychowany był przecież w szlacheckiej rodzinie. W sumie negatywna opinia o mieszkańcach wschodnich miast zdaje się w końcu ustępować pochlebnym komentarzom na temat ludzi zachodu, którzy z dala od wielkomiejskiego zgiełku i pogoni za pieniędzmi, kultywują ciężką pracę, są wierni idei demokracji zarówno w sferze państwowości, jak i w codziennym życiu. Prawdziwą Amerykę poznaje jednak Sienkiewicz dopiero, gdy zatrzymuje się u pewnego osadnika bez prawa własności do zajmowanej ziemi, czyli „skwatera, którego odtąd stale będę nazywał Robinsonem, żyje bowiem zupełnie samotny, mieszkając pod namiotem, a za całe towarzystwo mając tylko psa i karabin. Nowy mój Robinson jest to dżentelmen już niemłody, lat około pięćdziesięciu, wyglądający zupełnie tak, że gdybym go spotkał w którejś z moich wycieczek, bez wahania chwyciłbym za rewolwer. Ubrany był we flanelową koszulę, w spodnie ze skóry daniela i w podarty meksykański kapelusz, którego wystrzępione kolisko zakrywało twarz zarosłą i groźną”. W dziczy właśnie zaznaje prawdziwego życia z karabinem w rękę, podróżuje, zwiedza, jest



„Henryk Sienkiewicz i Kazimierz Pochwalski na statku”, obraz namalowany przez K. Pochwalskiego na pamiątkę wspólnej podróży do Turcji.

wręcz zachwycony taką właśnie Ameryką. Po początkowej niechęci to ten obraz wypływa szeroko na karty listów i tu następuje zachłyśnięcie się Henryka Sienkiewicza tubylcami. Z jakimi nowościami musiał potykać się nasz pisarz niechaj świadczy ten krótki zapis z listów: „- Zachodzą tu i grzechotniki - rzekł nam na dobranoc skwatter - i dlatego położyłbym naokół domu lasso, ale ponieważ macie ze sobą borsuka, więc nie ma niebezpieczeństwa. Jakoż tak i było. Skwatterowie, gdy przyjdzie nocować im pod gołym niebem, w miejscach, gdzie jest dużo wężów, rozciągają na ziemi w krąg włosiane lasso, przez które grzechotnik nie może się przeczłochać”.

Jedna sprawa nie daje Sienkiewiczowi spokoju i mąci wyraźnie wizerunek Amerykanów – sprawa Indian. Nie może się pisarz pogodzić z tak brutalną ich eksterminacją, być może dlatego, że widzi w bezradnych, rdzennych mieszkańcach kanionów i stepów, swój własny naród i tęsknotę za wolnością? O ile jest też w stanie dostrzec olbrzymie wady indiańskiej społeczności to w swoich li-

stach zdecydowanie przeciwstawia się nowej polityce wobec nich. Tak, dość brutalnie, ale obrazowo pisze: „... jacyż to są ci apostołowie cywilizacji, z którymi się [Indianin] spotyka? Najprzód kupiec, który go oszukuje; dalej awanturnik, który mu zdiera skórę z głowy; dalej traper, który przed jego wigwamami poluje na bawoły dostarczające czerwonym pożywienia; wreszcie amerykański komisarz rządowy z papierem, na którym między liniami napisano: Mane, tekel, fares! dla całego plemienia”.

Na początku stycznia 1878 roku pisarz już w San Francisco i pracuje nad rozpoczętymi utworami. Ostatnie „Listy z podróży” wychodzą w „Gazecie Polskiej” między 20 lutym a 23 marca. Pieniądze się kończą, z Polski nie przychodzą kolejne, dlatego pożyczony potrzebne środki na powrót, Sienkiewicz udaje się w kierunku Nowego Jorku, skąd wyrusza w rejs do Anglii statkiem „Nevada Guyone Line”. Tak pisze do Juliana Horaina: „Zdziwicie się odebrawszy mój list z Londynu, ale oto jestem w Londynie, a jutro lub pojutrze wyjeżdżam do Paryża. Jak długo zabawię – nie wiem, będzie to za-

leżeć od wiadomości, jakie z kraju odbiorę. Teraz pono wracać do milej ojczyzny niezbyt bezpiecznie, bo wojna wisi na włosku i kto żyje w Polsce, musi brać karabin i „służyć” po wojennej cząstki, do czego Bóg widzi nie mam ochoty. Wypada z tego, że póty zostanę w Paryżu, póki wszystko się nie rozstrzygnie na jedną lub drugą stronę. Z Paryża napiszę do Was natychmiast i zawiadomię o moim adresie. W Londynie jestem od dwóch dni. Z New-Yorku wyjechałem, zdaje mi się, 23 lub 24 marca na okręcie „Nevada Guyone Line”. (...) W pierwszej klasie było tylko 6 osób – zapłaciłem 55 dolarów do Liverpool, zatem niedrogo”.

To była pierwsza wielka podróż Henryka Sienkiewicza. Od tego czasu praktycznie całe życie spędził zwiedzając świat, co nie przeszkadzało mu pisać. Wręcz przeciwnie, podczas tych eskapad niestrudzenie pisał. Znawcy literatury z pewnością wskazują, w jakich utworach, jakie wpływy i odwołania widać. Wyprawy do Ameryki, Francji, Włoch, Austrii, Włochy, Turcji, Grecji, Hiszpanii, Egiptu czy Zanzibaru musiały wywrzeć wpływ na twórczość literackiej. Nikogo już zatem nie może dziwić fakt, że dzieła Sienkiewicza zyskały miano arcydzieł literatury światowej. Tak kończy się wniosek o przyznanie Nagrody Nobla polskiemu pisarzowi: „Dopiero starając się ogarnąć cały dorobek Sienkiewicza, wtedy widzi się, jak jest olbrzymi. Jego epicki styl osiąga szczyty artyzmu. Jeśli robi on tak imponujące wrażenie na kimś, kto zna jego dzieła wyłącznie w tłumaczeniach, to jak piękne muszą być w oryginale!”

[MW]

Obchody Święta Niepodległości

W Kielcach obchodzono Narodowe Święto Niepodległości. Organizatorem uroczystości była wojewoda Agata Wojtysek. - Musimy stawiać czoła wyzwaniom i problemom dzisiejszego świata, nie zapominając o naszej przeszłości, religii, tradycji, bohaterach i świątłych obywatelach - o tym, co stanowi, że jesteśmy Polakami - mówiła wojewoda na Placu Wolności. - W tym wielkim, wyjątkowym dniu pokażemy, że my, Polacy, jesteśmy razem. Radujmy się i z dumą manifestujmy nasz patriotyzm. Łączą nas biało-czerwone barwy - apelowała. Przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego złożono wieńce i zapalono znicze. Wojewoda odznaczyła kieleckich ułanów medalami „Pro Patria”.

Uroczystości uświetniła uroczysta zmiana warty, defilada pododdziałów oraz pojazdów militarnych i wojskowego sprzętu historycznego, a także pokaz musztry paradnej w wykonaniu Orkiestry Wojskowej z Radomia. Po zakończeniu oficjalnej części obchodów, na Placu Wolności rozpoczął się festyn niepodległościowy „Pod znakiem biało-czerwonej”. Podczas pokazów grup rekonstrukcji historycznej goście uroczystości mieli okazję obejrzeć dawny sprzęt wojskowy. W ramach obchodów w kieleckim Parku Miejskim zorganizowano tradycyjny Bieg Niepodległości. Wystartowało w nim blisko 800 zawodników.





Wieści z urzędu

„Czad i ogień. Obudź czujność”

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji rozpoczęło kampanię społeczną „Czad i ogień. Obudź czujność”. Celem przedsięwzięcia jest wzmocnienie świadomości społecznej o przyczynach i skutkach powstawania pożarów oraz zatruciu tlenkiem węgla. Kampania prowadzona jest na terenie całego kraju. MSWiA zrealizowało spot radiowy oraz, we współpracy z Komendą Główną Państwowej Straży Pożarnej, opracowane zostały materiały informacyjne. Szczegółowe informacje dotyczące kampanii - na stronie internetowej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji www.mswia.gov.pl.

„Maluch” ogłoszony

Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej ogła-

sza, w ramach Resortowego programu rozwoju instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 „Maluch plus”, konkurs „Maluch plus” 2017. Na program przeznaczono w 2017 r. kwotę 151 mln zł. O dofinansowywanie, w formie dotacji celowej z budżetu państwa, mogą ubiegać się wszystkie podmioty działające na podstawie ustawy o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3, tj.: gminy, osoby fizyczne, osoby prawne (w tym uczelnie) i jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej. Program „Maluch plus” realizowany jest w 2017 r. w jednej edycji złożonej z 4 modułów. Termin składania ofert: do 16 grudnia (moduł 1) oraz do 9 (moduły 2, 3 i 4). Ogłoszenie o otwartym konkursie ofert oraz wszelkie informacje - na stronie internetowej Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego www.kielce.uw.gov.pl (w zakładce „Programy”).

Zatrzymane w kadrze



Ossolin, rok 1872: tak wyglądały wówczas pozostałości późnorenansowej rezydencji wzniesionej przez Jerzego Ossolińskiego herbu Topór, wojewody sandomierskiego i kanclerza wielkiego koronnego. Urządzony z przepychem zamek posiadał cztery baszty, prowadziły do niego trzy bramy, zaś cztery skrzydła mieszkalne miały po trzy kondygnacje. W czasach swej świetności była to imponująca budowla, godna właściciela - bogatego magnata. Po zniszczeniach z okresu szwedzkiego potopu zamczy-

sko było w coraz to bardziej kiepskiej kondycji, aż do wyśadenia go w powietrze w 1816 roku. Do dziś zachowało się z tego niewiele: kamienna arkada mostu, resztki bramy wjazdowej i fragmenty fundamentów. Charakterystyczna jest widoczna na zdjęciu arkada, teraz w miejscu piaszczystej drogi (na której fotograf uwiecznił dwójkę dzieciaków), przebiega pod nią asfaltowa szosa. Fotografia pochodzi ze zbiorów Biblioteki Narodowej.

[JK]

Dyskusja o zmianach w edukacji

Świętokrzyskie powiaty odwiedzają wojewoda Agata Wojtyszek i wicewojewoda Andrzej Bętkowski. Spotkania z przedstawicielami organów prowadzących szkoły w tych regionach poświęcone są zbliżającej się reformie w systemie edukacji.

Głównym punktem zmian w ustawie Prawo oświatowe jest wprowadzenie nowego ustroju szkolnego oraz modyfikacja organizacji szkół i placówek oświatowych. Wygaszone zostaną gimnazja, a funkcjonować zaczną 8-letnia szkoła podstawowa i 4-letnie liceum ogólnokształcące. Zapowiedziane w exposé premier Beaty Szydło zmiany rozpoczną się od roku szkolnego 2017/2018.

Jak podaje Ministerstwo Edukacji Narodowej, wdrożenie nowego typu szkoły spotkało się z negatywną oceną znacznej części społeczeństwa. Ponieważ nie dokończono reformy szkół ponadgimnazjalnych, gimnazjum pozostało w silnych związkach ze szkołą podstawową i zaczęło się do niej upodabniać – obecnie prawie 60% gimnazjów nie osiąga pierwotnie zakładanej liczby uczniów, tj. 150. Średnia liczba uczniów gimnazjów dla dzieci i młodzieży (bez specjalnych) obniżyła się z 271 uczniów w roku 2001/2002 do 158 w roku 2015/2016. W dotychczasowym systemie, co drugie publiczne gimnazjum,



funkcjonuje w zespole ze szkołą podstawową, w efekcie czego w jednym budynku uczą się dzieci od siódmego (czy też szóstego) do szesnastego roku życia. Problemem jest również w dużych miastach tzw. selektywny nabór. Prowadzi to do dużego zróżnicowania wyników egzaminu gimnazjalnego między szkołami. Jest to sprzeczne z założeniami reformy z 1999 r., która zakładała, że obwodowe gimnazja będą służyć wyrównywaniu szans edukacyjnych (z badań wynika, że selekcjonowanie uczniów nie sprzyja ani podnoszeniu wyników ani wyrównywaniu szans edukacyjnych). Więcej informacji na temat planowanej reformy na stronie internetowej www.reformaedukacji.men.gov.pl.

Podsumowali współpracę

Pięcioletni okres realizacji w województwie świętokrzyskim Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy podsumowano podczas, zorganizowanej z inicjatywy wojewody, konferencji w Muzeum Narodowym w Kielcach.

Zaprezentowano cele, założenia i osiągnięcia Projektu nr KIK/57 „Podniesienie jakości usług świadczonych w Jednostkach Organizacyjnych Pomocy Społecznej w celu wzmocnienia podmiotowości i aktywności życiowej podopiecznych”. Przedstawiciele domów pomocy społecznej objętych wsparciem w ramach SPPW podzielili się również swoimi doświadczeniami w prowadzeniu lokali aktywizujących oraz zaprezentowali dobre praktyki i skuteczne rozwiązania zmierzające do aktywizacji i wsparcia seniorów. Gościem spotkania był Guido Beltrani, dyrektor Biura Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy.

Szwajcarsko-Polski Program Współpracy jest formą bezzwrotnej pomocy zagranicznej przyznanej przez Szwajcarię Polsce i 11 innym państwom członkow-



skim Unii Europejskiej. Ideą Programu jest dążenie do zmniejszenia różnic społeczno-gospodarczych w obrębie Polski oraz rozszerzonej Unii Europejskiej. Województwo świętokrzyskie znalazło się wśród czterech regionów objętych realizacją programowego Celu 2: Ochrona Zdrowia. Dofinansowanie przeznaczone na realizację tego projektu wyniosło 7 mln CHF. Realizowany przez wojewodę projekt

obejmuje okres od 1 stycznia 2012 r. do 31 grudnia 2016 r. W jego ramach dofinansowanie z Funduszu Szwajcarskiego otrzymało 8 domów pomocy społecznej: DPS im. Jana Pawła II w Kielcach, DPS w Łagiewnikach, DPS w Zgórsku, DPS w Zochcinku, DPS w Zborowie, DPS w Sandomierzu, Caritas Diecezji Kieleckiej - Dom dla Niepełnosprawnych w Piekoszowie, Dom Seniora im. Sue Ryder w Pierzchnicy oraz Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza „Kamyk” w Kielcach.

Ludzie naszego regionu

Teodozja Friderici-Jakowicka



W 1882 roku, po jej występie w kieleckim Teatrze Ludwika, Stefan Żeromski, 17-letni wówczas młodzieniec, zanotował w dzienniku: „Chwilę gdym cię usłyszał, zapamiętałem dobrze. Szczęśliwym, żem zasłyszał tę, której śpiew słycać i pod bezchmurnym niebem Italii... Z całego serca składałam w stóp z tymi bukietami uznania, co się do nóg twych sypały. Cześć Ci, mistrzyni”.

Zachwyty ten nie był odosobniony. Artystka zdobyła bowiem najważniejsze operowe sceny i serca melomanów.

Teodozja Friderici urodziła się w Kielcach 18 czerwca 1835 roku, była córką stacjonującego w mieście oficera wojsk polskich Feliksa Fryderycego i Gabrieli z Żuchowskich. Artystyczną edukację rozpoczęła od Instytutu Muzycznego w Warszawie, gry na fortepianie uczyła się u Ignacego Dobrzyńskiego, a śpiewu u Juliana Dobrskiego. Dzięki swemu talentowi oraz przyznanemu specjalnemu stypendium miała możliwość studiować w Paryżu u Luigiego Cherubiniego i Juliana Fontany. W wieku trzydziestu lat z sukcesem debiutowała na scenie Opery Warszawskiej. Wyjechała potem do Włoch, by dalej kształcić swój głos i zdobywać laury na scenach Bolonii i Wenecji. Kielecka artystka dysponowała sopranem, jak pisano: „koloraturowym z silnym odcieniem dramatycznym”.

„Była bez wątpienia jedną z wielkich operowych gwiazd swych czasów. O jej występy zabiegali dyrektorzy niemal wszystkich prestiżowych teatrów operowych w drugiej połowie XIX wieku” - podkreśla Adam Czopek, świetny znawca tematu. Przez lata Teodozja Friderici-Jakowicka występowała na najbardziej znanych scenach europejskich, m.in. w Mediolanie, Palermo, Turynie, Weronie, Madrycie, Lizbonie, Barcelonie, Walencji, Berlinie, Stutgarcie, Petersburgu, Moskwie, Odessie, Konstantynopolu czy Bukareszcie, gdzie występowała na specjalne zaproszenie królowej Rumunii. Melomani mieli okazję podziwiać ją też za oceanem - śpiewała w Nowym Jorku i Hawanie. W swym repertuarze miała czterdzieści klasycznych operowych partii sopranowych.

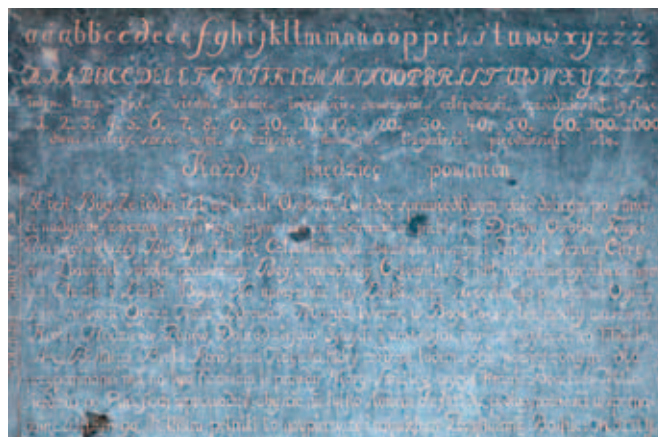
Nie zapomniała o polskiej publiczności: śpiewała w Warszawie, nie omijając także rodzinnych Kielc. Po wspomnianym już koncertem, podziwianym przez młodego Żeromskiego, cztery lata wcześniej dała recital w Teatrze Lardellego. W „Gazecie Kieleckiej” napisano potem: „Ach, powiedz nam, wypieszczona muz còro, kto skrzesił w piersiach twych te kaskady tonów...”. Po zakończeniu kariery, trwającej dwie dekady, Teodozja Friderici-Jakowicka rozpoczęła pracę pedagogiczną, była znaną w Warszawie nauczycielką śpiewu. Zmarła w stolicy 4 listopada 1889 roku, w wieku zaledwie 54 lat.

Wykorzystano: Adam Czopek „Świętokrzyskie soprany, tenory i basy” (Kielce 2014). Z tej książki pochodzi także prezentowana fotografia naszej słynnej artystki.

[JK]

Poznaj świętokrzyskie zakątki

Kamienny elementarz



Międzynarodowe Biuro Miar w Sevres pod Paryżem może poszczycić się słynnym wzorcem metra oraz kilograma. Zbiory francuskiej instytucji o sto lat wyprzedzają jednakże nasze, rodzime wzorce miar. Umieszczono je na ścianie kieleckiej bazyliki katedralnej. Marmurową tablicę, unikatowy zabytek okresu Oświecenia, ufundował w 1782 r. prymas Michał Jerzy Poniatowski, prezes Komisji Edukacji Narodowej, który przez pewien czas administrował biskupstwem krakowskim. Tablica ta wmurowana została pierwotnie obok zachodniego wejścia do kolegiaty, dziś możemy ją podziwiać na północnej ścianie świątyni.

Tablica pełniła niegdyś rolę elementarza oraz wzorca miar, podaje jednostki długości, ciężaru i powierzchni, przedstawiając zarazem ówczesny podstawowy wzorzec miary długości - łokiec koronny. Wyrzyto na niej także wzorce stopy paryskiej i angielskiej, litery alfabetu oraz tekst informujący o prawdach wiary chrześcijańskiej. Czytamy tam m.in.: „Kazdy wie dziec powinien, że iest Bóg. Ze ieden iest we trzech Osobach. Ze będąc sprawiedliwym, daie dobrym po śmierci nagrodę wieczną w Niebie, a złym wieczne ukaranie w Piekło. Ze Druga Osoba Troycy Przenayświętszey Bóg Syn stał się człowiekiem dla zbawienia naszego i Ten iest Jezus Chrystus Zbawiciel świata prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek...”. Dowiadujemy się też, że „Łokiec Koronny ma 4 Ćwierci, Ćwierć 6 Calów. Pręt ma łokci 7 ½ albo Pręcików 10. Pręcik Ławek 10. Morg Sznurów 3, albo Prętów 300. Włoka zwana chełmińską ma Morgów 30, czyli Prętów 9000”. I tak dalej. Kielecka tablica to wspaniały zabytek naszej kultury, warto się przy niej choć przez chwilę zatrzymać.



[JK]

Warto pamiętać

Kartka z kalendarza: listopad

1575, 22 listopada: zmarł Michał z Wiślicy, profesor Akademii Krakowskiej, astrolog i teolog, autor popularnych w XVI stuleciu dzieł o tematyce astronomiczno-astrologicznej. Jego prognozy i kalendarze trafiały do szerokiego kręgu odbiorców w kraju oraz poza jego granicami. W swej spuściznie pozostawił trzy ważne dzieła naukowe, w których ukazał swą astronomiczną wiedzę. Jednakże przeważającą część jego twórczości stanowią almanachy (zwane również iudiciami), będące pierwszorzędnym świadectwem epoki.



Almanach Michała z Wiślicy z 1531 r. (ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej).

1861 6 listopada: w Kobryni zmarł Samuel Kosowski, pochodzący z okolic Buska znany wiolonczelista, kompozytor i śpiewak. W młodości mieszkał w Kielcach i w mieście tym - już jako słynny muzyk - niejednokrotnie koncertował. Występował na scenach m.in. Warszawy, Wiednia, Berlina, Lwowa, Moskwy. Narczyza Żmichowska, zauroczona kunsztem artysty, napisała w poemacie mu poświęconym: „Był mistrz, mistrz tonów - stanął, a dookoła / Młode ku niemu schyliły się czoła / Chciwie tej pieśni, którą on ułoży / On dziecko dźwięków, on posłaniec Boży...”



Samuel Kosowski.

1895, 16 listopada: Kieleckie Towarzystwo Cyklistów wybrało swe władze - prezesem został Michał Żelichowski. Dzień później w „Gazecie Kieleckiej” napisano: „Organizujące się obecnie Towarzystwo Cyklistów Kieleckich będzie miało siedzibę w domu Stępińskiej, na rogu ulic Konstantego i Kapitulnej, w lokalu mieszczącym się na piętrze. W tych dniach zorganizował się właściwy zarząd, stosownie do wymagań ustawy. W projekcie jest budowa cyklodromu”. Siedzibę towarzystwa otwarto już po tygodniu, 24 listopada.

1895, 22 listopada: w Kielcach urodził się Czesław Bieżanko, wybitny przyrodnik i światowej sławy entomolog. Z grodu nad Silnicą trafił do Brazylii, gdzie spędził większą część życia, z zapałem oddając się swej pasji - badaniom motyli. Jest autorem wielu opracowań naukowych z zakresu entomologii, wniósł ogromny wkład w poznanie gatunków motyli na terenie Brazylii i Urugwaju, dokonał znaczącej rewizji systematyki tych owadów. Jego imieniem nazwano kilkanaście gatunków motyli (wśród nich jest np. ładny motyl o wdzięcznej nazwie Euchalcia bieżankoi).

1919, 13 listopada: określono zasady organizacji i pracy Urzędu Wojewódzkiego Kieleckiego, jak również innych urzędów wojewódzkich w kraju. Wydane zostało rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów do ustawy tymczasowej z 2 sierpnia tegoż roku o organizacji władz administracyjnych drugiej instancji. Urząd Wojewódzki w Kielcach rozpoczął pracę 19 lutego 1920 roku, a pierwszym wojewodą kieleckim został Stanisław Pękosławski.

1928, 11 listopada: świętowano dziesięciolecie odzyskania niepodległości. W ramach obchodów Rada Miejska Kielc zdecydowała o nadaniu honorowego obywatelstwa miastu 4. Pułkowi Piechoty Legionów. Podczas I wojny żołnierze pułku walczyli m.in. pod Jastkowem i Kostiuchnowką. W okresie międzywojennym jednostka, wchodząca w skład 2 Dywizji Piechoty Legionów, stacjonowała na terenie Okręgu Korpusu Nr X w garnizonie Kielce. W 1928 r. dowódcą 4. Pułku był ppłk Stefan Jajdziński.

1938, 27 listopada: pracownicy Huty „Ludwików” przekazali Zarządowi Głównemu Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, ufundowany ze składek zarządu i pracowników firmy, samolot szkolny RWD-8. Jak donosiła „Gazeta Kielecka”, samolot ten miał być przeznaczony dla „szkolenia żołnierzy powietrznych”. Podkreślono również, że „Zarząd i pracownicy fabryki Ludwików nie pierwszy raz już zaznaczyli swe uczucia patriotyczne i troskę o obronność Państwa”.

1958, 24 listopada: odbyła się premiera „Pigułek dla Aurelii”, wojenno-sensacyjnego filmu w reżyserii St. Lenartowicza. Tematem jest brawurowa partyzancka wyprawa po broń z Krakowa do Kielc. „Zagrały” w „Pigułkach” kieleckie ulice i chęciński zamek. Z filmem wiąże się anegdota: ponoć podczas zdjęć w Kielcach „zaplątał” się na planie w okolicach ul. Wesołej facet wracający z targu furmanką. Na widok uzbrojonych „niemieckich żołnierzy”, wystraszony strzelił z bata i narobił nieco szkód. Nie powinno to dziwić: sceny kręcono zaledwie 13 lat po wojnie.



„Pigułki dla Aurelii” - plakat filmowy

1959, 3 listopada: w Warszawie zmarł Jan Samsonowicz, pochodzący z Ostrowca Świętokrzyskiego wybitny geolog, który wiele lat swej pracy naukowej poświęcił badaniom regionu świętokrzyskiego. Dużym osiągnięciem uczonego było odkrycie w 1922 r. złoża hematytu w Rudkach niedaleko Nowej Słupi, a rok później odkrycie, wraz ze Stefanem Krukowskim, neolitycznej kopalni krzemienia w Krzemionkach Opatowskich. Był profesorem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie oraz Uniwersytetu Warszawskiego.

[JK]

Zygzakiem

To nie są nieznane nauce egipskie hieroglify. To nieco inne zastosowanie zwyczajnych spinaczy biurowych. Jak się okazuje, przy odrobinie fantazji można wyczarować z nich ciekawe figury (choć filmowy MacGyver za pomocą spinacza potrafił także rozbombować czy otworzyć skomplikowany elektroniczny zamek). Te „zginy” (tak je nazwano) nadesłał prawie 60 lat temu czytelnik do redakcji niezapomnianego tygodnika „Przekrój” (nr 665. z 1958 roku).



[JK]

Przepisy kulinarne



Soczewica jest smaczna i pożywna. Uprawiano ją już nawet ponad 7 tysięcy lat p.n.e. Jej nasiona były popularnym pokarmem w starożytnym Egipcie, Grecji czy Rzymie. Wzmiankowano ją w Biblii: w Księdze Rodzaju opisano dzieje sprzedaży pierworództwa za miskę soczewicy. Na naszych ziemiach znana od wczesnego średniowiecza. Pośrednio odegrała pewną rolę w XIV-wiecznej historii Polski - po stłumieniu buntu przeciwko królowi w 1312 roku, rycerze Władysława Łokietka sprawdzali ponoć polskość mieszczan krakowskich każąc im poprawnie wymawiać cztery słowa: soczewica, koło, miele, młyn. W tym zestawie to raczej „soczewica” rozwiązywała sprawę...

Pasztet z soczewicy

Porcje: wedle uznania i potrzeb. Ziarna soczewicy gotujemy do miękkości w lekko osolonej wodzie, odcedzamy. Gotujemy oddzielnie marchewkę i pietruszkę, na patelni podsmażamy cebulę i pieczarki (bądź, wedle woli i smaku, świeże leśne grzyby - a najlepiej podgrzybki), dodajemy na koniec czosnek. Wszystkie te składniki mielimy w maszynce na sitku z drobnymi oczkami lub „blendujemy” na gładką masę. Dodajemy jajko, tartą bułkę, sól i pieprz do smaku. Warto też dodać nieco majeranku oraz trochę startej gałki muszkatołowej (w tym ostatnim przypadku jednak bez przesady!). Dokładnie wymieszaną masę przekładamy do foremek i pieczemy około godziny. Pastet serwujemy po wystudzeniu - najlepiej, by składniki „przegryzły się” przez kilka godzin.

Zupa z soczewicy

Składniki: szklanka ziaren czerwonej soczewicy, kilka ziemniaków pokrojonych w kostkę, dwie pokrojone marchewki, cebula, kawałek selera, kilka ząbków czosnku, szklanka przecieru pomidorowego, sól, pieprz, ziele angielskie, liście laurowe, suszony majeranek, mielona słodka papryka, oregano, nieco przyprawy curry. W garnku szklimy na oliwie posiekaną cebulę i czosnek, zalewamy to wrzącą wodą (ok. 1,5 l), dodajemy warzywa, a potem soczewicę. Dokładamy ziele angielskie i liście laurowe. Gotujemy, a gdy warzywa i soczewica będą miękkie, dodajemy przecier pomidorowy, jeszcze raz całość chwilę gotujemy i doprawiamy.

Kotlety z soczewicy

Soczewicę gotujemy do miękkości (wcześniej można ją namoczyć w wodzie na jakieś 15-20 minut). Odcedzoną, po wystudzeniu mielimy. Na oleju przesmażamy posiekaną cebulę i czosnek, dodajemy je do soczewicy, wbijamy jajka, dokładamy bułkę tartą, doprawiamy do smaku solą, pieprzem i majerankiem. Z dobrze wymieszanej masy formujemy kotlety, które - po obtoczeniu w tartej bułce - smażyemy na złoty kolor.

Soczewica na pomidorowo

Składniki: szklanka soczewicy oraz szklanka suszonych pomidorów (bez zalewy), cebula, czosnek, bazylija, oregano, ostra mielona papryka, trochę koncentratu pomidorowego, sól, pieprz. Pomidory moczymy wcześniej w gorącej wodzie (godzina powinna wystarczyć), potem - po odcedzeniu - kroimy je na kawałki. Wody, w której się moczyły, nie wylewamy! Podsmażamy posiekaną cebulę oraz czosnek, dodajemy do nich pokrojone wcześniej pomidory. Wrzucamy potem soczewicę, dodajemy przyprawy i zalewamy całość wodą pozostałą z moczenia pomidorów. Dusimy pod przykryciem około 15 minut, dodajemy jedną lub dwie łyżki koncentratu pomidorowego oraz - jeśli potrzeba - dolewamy trochę wody (gęstość sosu wedle własnego uznania). Dusimy jeszcze kilka minut.